

2009-12-29

Taniec ponad wszystko

Sylwia Warzechowska

- Taniec jest dla mnie wszystkim - wyznała nam Aneta Orłowska. - Kto raz połknął tego bakcyła, nigdy nie rozstanie się z parkietem.



Na zdjęciu Aneta Orłowska

Fot. Ingrid Hintz-Nowosad

10 lat temu Aneta i Andrzej Orłowski tańcząc w formacji Jantar zwyciężyli w Mistrzostwach Świata Formacji Standardowych.

Przed ich wyjazdem taniec nie był modny i tak nagłośniony, jak teraz. W Anglii uczyli się w dużej szkole w Manchester. Tam po raz pierwszy zetknęli się między innymi z mambo i marengue. Aneta Orłowska już za kilka dni otworzy w Elblągu własną szkołę tańca.

Kłótnie na dobry początek

Choć Aneta i Andrzej są parą na parkiecie, i w życiu prywatnym, początki ich wspólnego tańca tego nie zapowiadały.

- Nie do końca lubiliśmy się, owszem tańczyliśmy ze sobą, mieliśmy wspólne cele, ale bardzo się kłóciliśmy - wyznała nam tancerka. - Ale doskonale pamiętam, jak po raz pierwszy zobaczyłam Andrzeja. To było podczas Anety pierwszego, poważnego turnieju tańca. Dla młodej dziewczyny takie wydarzenie jest ważnym przeżyciem.

- Pech chciał, że mój partner, Irek Pukin, się rozchorował - wspomina kobieta. - Wówczas trener dał mi rezerwowego partnera, zatańczyłam z Pawłem Gałęzowskim.

Jednak tamtego dnia nie było najważniejsze zdobyte miejsce. Na tym turnieju mistrzowskie pary z Elbląga dawały pokaz.

- Andrzej tańczył wówczas z Anią Bogacz, a przyznam się, że patrząc na nich byłam zachwycona - wspomina Aneta Orłowska.

Po kilku latach partnerka Andrzeja miała problemy ze zdrowiem i on nie miał z kim tańczyć, więc zaczął trenować z... Anetą. Wiele godzin na parkiecie, ciągle powtarzanie układów i wyjazdy na turnieje.

Zdobycie doskonałych umiejętności tanecznych to ciężka praca, jak podkreśla Aneta, masa wyrzeczeń, prób i stawiania tańca ponad wszystko. Zarówno Aneta, jak i Andrzej są tancerzami najwyższej międzynarodowej klasy S.

Polacy się zarazili

Cztery lata temu wyjechali do Anglii, by tam uczyć tańca, a przy okazji doskonalić umiejętności.

- W klubie uczyliśmy tańczyć 2 tysiące osób, tam taniec jest bardzo modny - mówi kobieta. - Po powrocie zdziwiliśmy się, że telewizyjne programy tak wpłynęły na rodaków, że zarazili się pasją tańca na tak szeroką skalę. Zapotrzebowanie na taniec wpłynęło na naszą decyzję, że postanowiliśmy w Elblągu otworzyć szkołę tańca.

Szkoła tańca Cadmans

8 stycznia o godzinie 17 przy ulicy Królewieckiej 21b w Elblągu zostanie otwarte nowe centrum tańca Cadmans. Szkoła zaprasza wszystkich miłośników gorących tanecznych rytmów na kursy samby, cha chy, rumbi, jive'a, mambo i marengue a także walca wiedeńskiego, walca angielskiego, tanga, foxtrota, quickstep'a.

8 stycznia w konkursie, który zostanie ogłoszony na łamach Dziennika Elbląskiego, do wygrania będą trzy karnety na naukę tańca w Cadmas.